Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 197 (230) Gdynia, dnia 21 sierpnia 1951 r. Rok II

Dziś w numerze:

ODDANIE I ZAUFANIE DO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ZASADNICZĄ CECHĄ WOJSKA POLSKIEGO str. 2

PRZESTRZEGAĆ ZASAD DEMOKRACJI ORGANIZACYJNEJ W ZMP str. 2

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWEGO LOTNICTWA str. 3

PRZEGLĄD WYDARZEŃ str. 4

TAJEMNICA WOJSKOWA — cd. str. 4

Nieustannie wzmacniać czujność demaskować wroga

Wielkie i wspaniałe są osiągnięcia naszego narodu. Polska przed wojną zacofana i biedna, zrujnowana i zniszczona przez najazd hitlerowski — w naszych oczach przekształca się w kraj przodujący, o wysoko rozwiniętym przemyśle, o przodującej technice, o rosnącej kulturze.

Przed wojną byliśmy Polską milionów nędzarzy, wyzyskiwanych i gnębionych przez garstkę fabrykantów i obszarników. Dziś jesteśmy Polską Nowej Huty i nowej Warszawy, Wizowa i huty Kościuszko. Jesteśmy Polską coraz zamożniejszej wsi, wyzwalającej się z wyzysku kułaków, Polską rusztowań i entuzjazmu pracy, radosnego śmiechu milionów uczącej się młodzieży.

Stale rosnąca potęga Polski Ludowej, siła Ludowego Wojska stojącego na straży świętych granic Ojczyzny, są solą w oku podżegaczy wojennych.

Imperialiści amerykańscy i ich sługusi chcieliby za wszelką cenę zburzyć szczęście i radosne życie narodu polskiego. Dlatego też nasyłają i utrzymują na swym żołdzie szpiegów i dywersantów, których zadaniem jest prowadzenie akcji szpiegowskiej i dywersyjnej roboty zmierzającej do osłabienia sił naszego państwa.

Przestrzeganie tajemnicy wojskowej, demaskowanie wrogów naszej Ojczyzny, to nasz święty obowiązek. Musimy stale pamiętać o wskazaniu Najwyższego Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta, który powiedział:

NIE ZOPOMINAJMY ANI NA CHWILĘ, ŻE IMPERIALIŚCI ZIEJĄ NIENAWIŚCIĄ DO NASZEGO PAŃSTWA, DO SUKCESÓW NASZEGO NARODU. WZMACNIAJMY PRZETO NASZĄ NIEUSTANNĄ CZUJNOŚĆ.

W naszych szeregach nie może być miejsca na niedbalstwo czy lekkomyślność, na których w pierwszym rzędzie żeruje wroga agentura.

Procesy szpiegów i dywersantów nasyłanych przez imperialistów wykazały, że agenci obcych wywiadów chwytają się najrozmaitszych sposobów, ażeby zdobyć wiadomości stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową. Przede wszystkim starają się zdobyć tajne dokumenty, zawierające dane o wojsku i przemyśle.

Błędem byłoby jednak mniemać, że tajemnicę wojskową stanowią tylko te dokumenty, które przechowujemy w kasach pancernych i ogniotrwałych. Aby uzyskać informacje obcy wywiad nie zawsze musi się uciekać do otwierania szafy ogniotrwałej. Tajne dokumenty są zwykle bardzo dobrze strzeżone i zdobycie takich dokumentów jest sprawą trudną i ryzykowną, dlatego szpiedzy obok prób dostania się do szaf pancernych sztabu wojskowego lub instytucji państwowej, szukają innych dróg zdobywania wiadomości np. przez zestawienie i uogólnienie różnych drobnych, pojedyńczych faktów, zebranych przez agentów. Na pierwszy rzut oka fakt taki nie przedstawia nic ciekawego ani tajnego. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Na podstawie takich drobnych faktów obcy wywiad może sobie wytworzyć pełne wyobrażenie o całości zagadnienia z dziedziny wojskowej, przemysłowej lub ogólnopaństwowej.

Oto w jaki sposób szpieg francuski Klimczak, ustalił stan liczebny pewnej jednostki. Mając znajomego piekarza, uzyskał na podstawie ksiąg rozchodowych dane co do ilości chleba dostarczanego tej jednostce. Znając racje żołnierskie, na tej podstawie ustalił stan liczebny tej jednostki.

Widzimy więc, że wrogowi zależy na każdej najdrobniejszej nawet informacji, nawet takiej jak te, ile żołnierze otrzymują chleba dziennie. Strzeżmy więc tajemnicy wojskowej! Tajemnicą wojskową jest wszystko, co dotyczy liczebności, wyszkolenia, uzbrojenia, zaopatrzenia, dowództwa i w ogóle wewnętrznego życia wojska. O tych rzeczach nie wolno nikomu mówić, czy pisać: ani rodzinie, ani znajomym.

Marynarz wstępując w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej, przysięga uroczyście: „DOCHOWAĆ ŚCIŚLE TAJEMNICY WOJSKOWEJ, STRZEC PILNIE MIENIA WOJSKOWEGO I SPOŁECZNEGO.

Regulamin Służby Wewnętrznej, wśród podstawowych obowiązków żołnierza, nakłada nań obowiązek: „BYĆ CZUJNYM I ŚCIŚLE STRZEC TAJEMNICY WOJSKOWEJ".

Źródłem żołnierskiej czujności jest wysoka świadomość polityczna oraz gorące umiłowanie Ludowej Ojczyzny.

Piękny przykład patriotyzmu i czujności żołnierskiej dał nam bosmanmat SOBKOWIAK.

Wracając pewnego razu do jednostki spotkał w trolleybusie nieznajomego osobnika który poczęstowawszy go papierosem zaczął rozmowę. Początkowo rozmowa toczyła się wokół spraw nie związanych z wojskiem — o pogodzie na Wybrzeżu, o wczasowiczach itp. W dalszym ciągu rozmowy, nieznajomy zaczął się wypytywać dlaczego bosmanmat Sobkowiak nosi znaczek ZMP i z jakiej jest jednostki. I kiedy bosmanmat Sobkowiak z dumą oświadcza, że dla marynarza Ludowej Marynarki Wojennej przynależność do ZMP jest wielkim zaszczytem, nieznajomy ujemnie wyraża się o Wojsku Polskim i ZMP — wychwalając natomiast imperialistyczne armie amerykańskie czy angielskie.

Bosmanmat Sobkowiak jest już teraz pewny z kim ma do czynienia. Na końcowym przystanku zatrzymuje podejrzanego osobnika i oddaje go w ręce Władz Bezpieczeństwa. Okazało się, że nieznajomy był przedwojennym fabrykantem — zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej.

Nierzadko zdarza się również, że agent obcego wywiadu stara się przejąć listy, które żołnierze piszą do swoich rodzin, lub podsłuchać rozmowę telefoniczną. Ażeby uniemożliwić wrogowi zdobycie w ten sposób informacji marynarz winien najściślej przestrzegać zasady: NIE ROZMAWIAJ O RZECZACH SŁUŻBOWYCH — SZPIEG PODSŁUCHUJE.

Dochowując ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, pilnując troskliwie wojskowego i społecznego mienia — żołnierz Ludowego Wojska Polskiego strzeże — jak nakazuje mu złożona przysięga i regulaminy wojskowe — wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej, ochrania pokojową pracę swego narodu, zabezpiecza szczęśliwe socjalistyczne jutro swej Ojczyzny.

Na budowlach socjalizmu

Szczecin wielki port węglowy

W porcie szczecińskim przeprowadzane są obecnie ogromne inwestycje. Ich realizacja spowoduje poważne usprawnienie techniki przeładunku i uczyni ze Szczecina jeden z najnowocześniejszych portów węglowych w Europie.

W tym samym miejscu, gdzie 3 lata temu rosły na torfowiskach gęste wikliny, dziś znajduje się nowoczesny Basen Górniczy. Chociaż setki tysięcy ton węgla odeszły już stąd w dalekie kraje, ani na chwilę nie ustają na nabrzeżach prace budowlane. Na nabrzeżu Bytomskim widnieją zdala dwie stalowe wieże nowoczesnych wywrotnic, wyposażonych w odpowiednie bunkrotaśmowce.

W niedużej odległości, na specjalnie wybudowanym pirsie wznoszą się konstrukcje największego w Europie taśmowca węglowego. W przeciągu jednej godziny urządzenie to będzie w stanie przeładować na statek cały pociąg węgla.

Cały ten skomplikowany mechanizm obsługiwany będzie przez 3 wysoko kwalifikowanych robotników.

Przy budowie nowoczesnych urządzeń portowych w Szczecinie rosną nowe kadry specjalistów, którzy po raz pierwszy zetknęli się z tego rodzaju zagadnieniami. *Bolesław Haluch*, który przybył na budowę jako uczeń ślusarski, jest dzisiaj jednym z najlepszych monterów.

— Znam każdy szczegół tych olbrzymich mechanizmów — mówi on z zachwytem — i pragnę pozostać na stałe przy ich obsłudze. Te urządzenia są tak wspaniałe, że cały nasz naród może być z nich dumny, tym bardziej, że wszystko to wykonał polski inżynier, technik, hutnik, monter i elektryk!

Szybko przybliża się dzień, kiedy pierwsze wagony węgla zostaną całkowicie samoczynnie załadowane na statek. W dniu tym port węglowy w Szczecinie stanie się jednym z najbardziej atrakcyjnych portów w Europie. Jego zdolność przeładunkowa będzie 4-krotnie wyższa od przedwojennej.

Z myślą o tym radosnym dniu pracują wszystkie brygady montażowe. Brygada niterów pod kierownictwem Stanisława Nowakowskiego wykonuje 250 — 300 proc. normy. Z takim samym zapałem pracują brygady Jerzego, Millera, Michała Majewskiego i innych.

Piec „B" huty „Kościuszko"

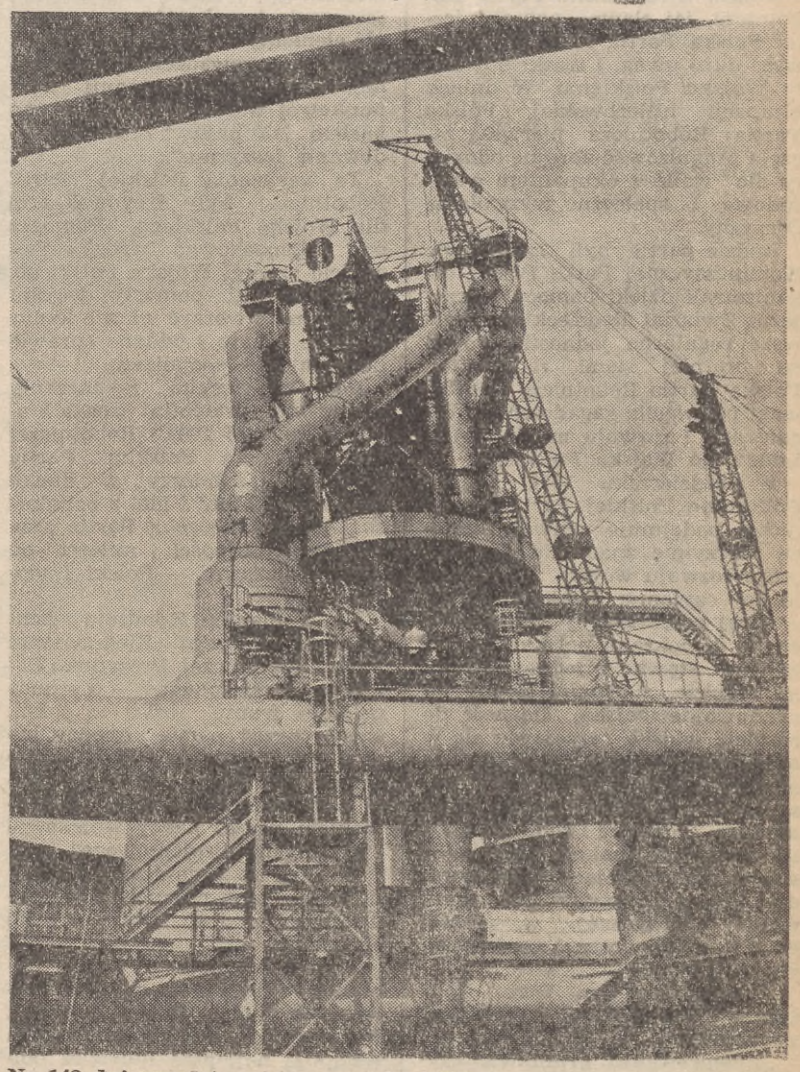

Na 142 dni przed terminem ruszył wielki piec „B" huty „Kościuszko", z którego szerokim strumieniem popłynęła surówka — podstawowy produkt przemysłu hutniczego.

Polska weźmie udział w konferencji w San Francisco

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych RP Stanisław Skrzeszewski przyjął w dniu 16 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. J. Flack'a, w związku z zaproszeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych i W. Brytanię rządu polskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią w San Franciscu, rozpoczynającego się dnia 4 września 1951 r.

Minister Skrzeszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę, stwierdzającą, że rząd polski w konferencji tej weźmie udział.

Rząd polski wyznaczył delegację na konferencję w San Francisco w składzie następującym: wiceminister spraw zagranicznych STEFAN WIERBŁOWSKI — przewodniczący, J. WINIEWICZ, ambasador RP w Stanach Zjednoczonych, prof. dr MANFRED LACHS, dyrektor Departamentu Prawno - Traktatowego MSZ.

NA OKRĘTACH I W JEDNOSTKACH MARYNARKI WOJENNEJ

KOL. BOŻEK PRZESTRZEGA REGULAMINOWEGO PORZĄDKU

Ścisłe przestrzeganie słów przysięgi i regulaminów wojskowych jest świętym obowiązkiem marynarza Ludowej Mar. Woj. Bowiem tylko zdyscyplinowany i świadomy swych zadań marynarz, może należycie wypełniać obowiązki nałożone na niego przez Naród i Partię.

Do takich wzorowych marynarzy naszego pododdziału należy kol. Bożyk, który w codziennej pracy i służbie ani na krok nie odstępuje od regulaminowego porządku.

Postępowanie kol. Bożyka stało się dla innych wzorem. Odznaczający się do niedawna niedbalstwem i samouspokojeniem mar. Ignaszewski i st. mar. Derębal zmienili swój stosunek do służbowych obowiązków.

Kol. Bożyk dobrze służy Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

mat Wł. Dobosz

MAT CIESIELSKI WZOROWY PODOFICER I SPECJALISTA

Mat Ciesielski jest wzorowym sygnalistą. Wie, że okręt wykona celująco każde zadanie, gdy wszyscy członkowie załogi będą dobrymi specjalistami.

Mat Ciesielski prowadzi w swej specjalności wykłady dla wszystkich sygnalistów w jednostce.

Dzięki takim marynarzom jak mat Ciesielski wzrasta siła naszej Ludowej Marynarki Wojennej, zbrojnego ramienia Polski Ludowej na morzu.

mat Ciesielski

Oddanie i zaufanie
do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
zasadniczą cechą Wojska Polskiego

Jedną z zasadniczych cech Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej jest oddanie i zaufanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii bojowników walki narodowo-wyzwoleńczej, partii kierującej wysiłkiem całego narodu polskiego w jego walce o zbudowanie socjalizmu.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jej sławna poprzedniczka Polska Partia Robotnicza, zawsze dużo uwagi i troski udzielały Wojsku Polskiemu. W dniach okupacji hitlerowskiej, Polska Partia Robotnicza pierwsza zaczęła organizować zbrojne oddziały dla walki z okupantem o narodowe i społeczne wyzwolenie Ojczyzny.

Ludzie partii byli członkowie Komunistycznej Partii Polski, organizowali dzięki pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego pierwsze regularne jednostki Polski na bratniej ziemi radzieckiej. Polska Partia Robotnicza dużo uwagi poświęciła zagadnieniom organizacji i rozwoju młodej armii Ludowego Wojska Polskiego.

W październiku 1944 r. Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej podejmuje uchwałę mającą olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju wojska. W uchwale tej czytamy: **Reakcja polska w swej rozpaczliwej walce przeciwko demokracji polskiej stawia główną stawkę z jednej strony na rozbicie, z drugiej strony na opanowanie wojska. Dążność do rozbicia wojska przejawia się w organizacji dezercji, dążność do opanowania przejawia się w obsadzaniu głównych ognisk pod hasłem: „Siedzieć i robić robotę". Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić linię przeciwstawienia armii, władzy politycznej w postaci PKWN, usłuje wygrać armie przeciwko PKWN.**

W związku z tym Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej postanowiło:

„Przeprowadzić gruntowną czystkę w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w Sztabie Formowania, w Sztabie Głównym, w Sztabie Zaopatrzenia, w RKU, w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi nie stosując ryczałtowo negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmóc czujność w stosunku do nich, wziąć śmiało kurs na tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczerych demokratów — wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzenie politycznej, ochotniczej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu".

Te wskazania Polskiej Partii Robotniczej były drogowskazem dla Wojska Polskiego. Pomogły one zdemaskować wrogów i oczyścić szeregi Wojska Polskiego. Te wskazówki pomogły wojsku polskiemu stworzyć własne kadry wyrosłe z ludu i oddane sprawie budownictwa socjalizmu.

Po zwycięskim zakończeniu wojny nie ustawała troska i opieka Polskiej Partii Robotniczej nad Wojskiem Polskim. Partia wychowuje żołnierzy w duchu braterstwa broni i idei z bohaterską Armią Radziecką. Partia uczy żołnierzy czujności i miłości do naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Na II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent Bolesław Bierut mówiąc — o wzmocnieniu frontu walki o pokój, stawia przed partią między innymi takie zadanie, **„Trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom wojska, zagadnieniom naszej kadry wojskowej i przemysłu zbrojeniowego".**

Zadanie to organizacje partyjne realizują w poczuciu odpowiedzialności za losy Ojczyzny i jej obronność.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje do wojska najlepszych ludzi Polski Ludowej. Rok rocznie do szkół oficerskich wstępuje najlepsza młodzież polska, przyszli oficerowie, dowódcy i wychowawcy naszych żołnierzy. Organizacje partyjne w wojsku są najpewniejszą oporą dowódcy mobilizując bezpartyjnych do bezwzględnego wykonywania wszystkich rozkazów i zarządzeń do bezwzględnego wykonywania wszystkich zadań, jakie przed wojskiem stoją.

Organizacje partyjne w wojsku organizują szeroki, masowy ruch przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, stając na czele tego ruchu i własnym przykładem pociągając innych.

Dzięki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej została zdemaskowana i unieszkodliwiona szajka dywersantów i szpiegów działająca w Wojsku Polskim.

W atmosferze czujności, nie mogła długo lęgnąć się zdrada. Naród polski wypluł z siebie ohydną bandę zdrajców, najmitów imperialistycznych wywiadów.

Wojsko Polskie jest wdzięczne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za udaremnienie niecnego spisku. Na niezliczonych wiecach przeprowadzonych w jednostkach Wojska Polskiego, w związku z procesem bandy dywersyjno - szpiegowskiej żołnierze podejmowali rezolucję:

„Z najwyższym uznaniem — czytamy w jednej z rezolucji — wyrażamy wdzięczność naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzącej czujność narodu i organom władzy państwowej za to, że potrafiły w zarodku zdusić knowania szajki zdrajców i udaremnić jej podłe zamierzenia".

Wykrycie i zlikwidowanie spisku jest dalszym wzmocnieniem siły i gotowości bojowej naszych Sił Zbrojnych.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta, pod dowództwem Bohatera Wojny Narodowej przeciw faszystowskim okupantom Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego Wojsko Polskie stoi na straży naszej socjalistycznej przyszłości.

Mat Wasilewski i Skoczek
przodownikami wyszkolenia naszej jednostki

W naszej jednostce mamy wielu przodowników wyszkolenia. Na specjalne wyróżnienie zasługują jednak mat Wasilewski i mat Skoczek. Koledzy ci, od chwili powołania do Marynarki Wojennej wzorowo wypełniają swe regulaminowe obowiązki dając swą pracą i służbą dowód umiłowania Ojczyzny, Polski Ludowej.

Mat Wasilewski i mat Skoczek służą nam jako wzór zdyscyplinowania. Koleżeństwem w służbie zaskarbili sobie zaufanie i szacunek kolegów.

Widząc ich postępy w nauce i wzorową, pełną oddania służbę dla dobra Ludowej Marynarki Wojennej dowództwo powierzyło im odpowiedzialne stanowiska. Z zadań swych wywiązują

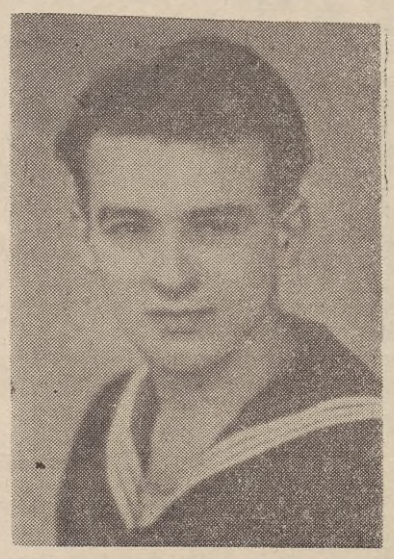

mat Skoczek

mat Wasilewski

się celująco. Ostatnio otrzymali awanse i urlopy oraz zostali umieszczeni na tablicy „Wzorowych Marynarzy" naszej jednostki.

W wolnych chwilach spotkać ich można w otoczeniu marynarzy młodego rocznika, którym wyjaśniają wszystkie tajniki specjalności szoferskiej.

Te wspólne, koleżeńskie rozmowy wiele pomogły w pracy kolegom młodego rocznika. Szybciej opanowali obsługę sprzętu —podnieśli wyszkolenie bojowe pododdziału na wyższy poziom.

Tak więc dzięki matowi Skoczkowi i Wasilewskiemu wzrasta gotowość bojowa jednostki, ugruntowuje się miłość do Ojczyzny i wierność banderze Ludowej Marynarki Wojennej.

st. mar. Sawicki

Przestrzegać zasad
demokracji wewnątrz - organizacyjnej w ZMP

Statut dla organizacji jest „Ustawą Zasadniczą" obowiązującą wszystkich członków organizacji. Określa on ramy organizacyjne i środki które zabezpieczają realizację wysuniętego celu przez Deklarację Ideowo Programową. Statut ZMP składa się z czterech podstawowych zagadnień:

1) Założenia programowe.
2) Członkostwo.
3) Struktura związku.
4) Demokracja wewnątrz organizacyjna.

Na obecnym etapie w okresie akcji sprawozdawczo - wyborczej w organizacjach ZMP, bardzo ważnym zagadnieniem jest demokracja wewnątrz organizacyjna. Szczególnie w przebiegu akcji sprawozdawczo - wyborczej koniecznym jest ścisłe przestrzeganie demokracji wewnątrz - organizacyjnej.

Już w styczniu 1950 r. Prezydium ZG ZMP między wieloma uchwałami umieściło uchwałę o demokracji wewnątrz - organizacyjnej w następującym brzmieniu:

„Bezwzględnie zwalczać wszelkie przejawy ograniczania demokracji wewnątrz związkowej lub tłumienie krytyki. Traktować w całej organizacji metodę zdrowej i kierującej się dobrem organizacji krytyki i samokrytyki jako jedną z największych form wychowania zetempowskiego. Jednocześnie wzmóc wymagania w zakresie dyscypliny wewnątrz - organizacyjnej".

Uchwała Prezydium ZG ZMP wskazuje na ważność demokracji wewnątrz związkowej, czyli:

1) Prawo wybierania; możność być wybranym do władz związku.

2) Prawo i obowiązek krytyki instancji organizacyjnych lub kolegów czyniących błędy w swym postępowaniu.

3) Prawo kontroli instancji organizacyjnych przez żądanie od nich sprawozdania z ich pracy.

4) Jednakowa dyscyplina organizacyjna dla wszystkich członków organizacji bez względu na ich zajmowane stanowisko.

5) Możliwość odwołań i składania zażaleń do wyższych władz związku aż do ZG włącznie.

Cała organizacja zetempowska odpowiada za wybranych ludzi do władz organizacyjnych. Dlatego koniecznym jest aby podczas akcji sprawozdawczo - wyborczej wybierano najlepszych zetempowców do władz organizacyjnych. Konieczna jest czujność rewolucyjna żeby do naszych władz nie wkradli się ludzie, którzy będą jej szkodzili i hamowali jej rozwój. Dobrzy członkowie w zarządach, to dobra praca samych zarządów.

W poszczególnych organizacjach zetempowskich zdarzały się często wypadki łamania tego prawa członków. I tak w jednostce gdzie instruktorem jest st. mar. Walas w m-cu maju przeprowadzono samowolnie wybory do zarządu, bez zgody Instruktora Młodzieżowego wyższej instancji oraz bez przeprowadzenia głosowania, czy członkowie organizacji zgadzają się na to, żeby dani koledzy weszli w skład zarządu.

W obecnie przebiegającej akcji sprawozdawczo - wyborczej, nie mogą mieć miejsca podobne wypadki. W czasie głosowania należy przestrzegać zasady tajnego głosowania, które należy również do demokracji wewnątrz - organizacyjnej, ponieważ gwarantuje swobodę wyboru członków.

W ZMP stosujemy krytykę i samokrytykę. Każdy członek organizacji, jeśli popełnia błędy w swej pracy, działa na szkodę związku lub naszego Ludowego Państwa. Każdy członek organizacji winien rzeczowo ustosunkować się do krytyki, skierowanej pod jego adresem, winien uczyć się w taki sposób by w przyszłości uniknąć popełnionych błędów. Członek ZMP obrażający się za słuszną krytykę, daje dowód swej niedojrzałości politycznej i słabego związania z organizacją.

Słabo jeszcze u nas w organizacji jest stosowana sprawozdawczość jako forma kontroli całej organizacji nad pracą poszczególnych władz związku. Często nasze koła i organizacje podejmują uchwały z których w zasadzie nie daje się sprawozdań przez co są one słabo wykonywane.

Przykładów na to można dać dużo. Przykład z „N"-tej jednostki gdzie w kwietniu na naradzie aktywu w uchwale, między innymi punktami umieszczono punkt o konieczności wzrostu organizacji. Jak to wypełniano w praktyce? Trzeba stwierdzić, że słabo ten punkt uchwały był realizowany, a organizacja zetempowska nie żądając sprawozdania przyczyniła się w dużym stopniu do tego, że zarząd jednostki nie widząc niewykonywania uchwały wpadł w samouspokojenie.

W okresie zebrań sprawozdawczo - wyborczych należy przeprowadzić ostrą krytykę takiego stylu pracy zarządów. Koniecznym jest wprowadzenie zasady zdawania sprawozdania z wykonania poprzedniej uchwały na każdym zebraniu. Trzeba żeby sprawozdania zdawane na zebraniach były nasycone krytyką i samokrytyką.

W ZMP obowiązuje zasada jednakowej dyscypliny dla wszystkich członków organizacji bez względu na ich zajmowane stanowisko organizacyjne. Często jednak w organizacjach zetempowskich są wypadki tolerowania łamania dyscypliny przez niektórych zetempowców. Znowu wrócimy do tej samej jednostki. W jednym z pododdziałów przewodniczącym Koła ZMP jest mar. Reszke. Zdarzają się wypadki, że niektórzy zetempowcy nie uczęszczają na zebrania ZMP. Co gorsze opuszczają szkolenie ideologiczne. Zarząd tego koła nie postawił dotychczas tej sprawy na zebraniu i nie ukarał tych kolegów. To jest jego poważnym błędem.

Trzeba żeby w każdej organizacji krytycznie ustosunkować się do takich wypadków; przyjąć zasadę, że za naruszenie dyscypliny organizacyjnej odpowiadają jednakowo wszyscy członkowie bez względu na zajmowane stanowisko organizacyjne.

Nie należy krytykować zarządzeń, nakazów przełożonych, lecz nieuczęszczanie na zebranie, szkolenie ideologiczne, niepłacenie składek, niewykonywanie zadań organizacyjnych, jest przekroczeniem dyscypliny organizacyjnej i z tego należy wyciągać wnioski organizacyjne.

Takie są podstawowe założenia demokracji wewnątrz - organizacyjnej o której każdy członek musi wiedzieć.

O doniosłości tej sprawy **tow. Stalin** mówi:

„Demokratyzm nie polega tylko na demokratycznych wyborach.. Rzeczywisty demokratyzm polega na tym, aby w organizacji partyjnej działała masa partyjna, aby decydowała zarówno o partyjnych jak i ogólnych praktycznych sprawach, aby masa partyjna uchwalała swoje rezolucje i zobowiązywała swoje organizacje do wprowadzania tych rezolucji w życie.. Nam idzie o demokratyzm działania, kiedy masa partyjna sama decyduje i sama działa".

Powyższe słowa tow. Stalina o demokratyźmie w Partii, trzeba zastosować do naszej organizacji zetempowskiej, a właśnie przestrzeganie demokracji wewnątrz-organizacyjnej to wzbudzenie u wszystkich członków poczucia odpowiedzialności za organizację i za jej pracę.

ppor. Walaszczyk

Z pomocą Radom Świetlicowym

Przed Świętem Ludowego Lotnictwa

A. Garkusza

LOT

(fragmenty)

Hucząc potężnymi silnikami,
pod błękitu ogromną niecką,
eskadry płyną nad równinami
wzmacniając Rosję radziecką.
Ponad gąszczem luf białych pni lecisz —
klucz łabędzi jak struna skrzypki,
a niebo jak szkolny zeszyt:
deszcz drobny; wiosenny, szybki
pokreślił je skośnymi liniami.
Nie śmigniesz ptakiem chyżo i wartko —
Tyś uczeń — tylko pilot zna stery...
Lecz z każdą zapisaną kartką
twardszy wzrok i pewniejsze litery...

* * *

W chmury wgryzając się wiertłem,
ku słońcu wprost — przebojem!
Ziemia skinąwszy lasami
dzieli zenit na dwoje.
Nurkuje, skręt wiąże ciasny —
jest racą i wybuchem...
Ptak z tysiąc pierwszej baśni
leci do góry brzuchem!
W dole chatki, błyski okien
i nieuczesane strzechy.
Tam dziewczęta bystrookie
i bosonogie smyki,
głowy zadzierają śmiało
„Patrz maszyna niebo orze!"
Czarno — ryżo — blond i biało...
Kołysze się loków morze —
Gdzie wśród Was, chłopcy Gastello?
Gdzie jest Pola Osipienko?
Muskając lekko obłoki,
lecieć w górze jak ciepły wiatr
iskry krzesząc w niebie wysokim
by po jasnej drodze szli w świat!

* * *

Okres przelotów, —
pięciolatek czasy nastały...
Pierwszy maj, rok trzydziesty i piąty...
Wieść nabiegła: „Przyjechał Stalin!"
Jak powitać takiego gościa?
Nie zdążyli nic, nie obgadali,
a On przyszedł, prostym słowem pozdrowił,
jakby z nimi rozmawiał sto razy.
Idzie. Czuje uścisk ręki silny.
Stukot serc towarzyszy mu stu.
Siny dymek Jego fajki słynnej
bliżej, bliżej...
I już jest tu:
— Towarzyszu Czkałow, mówią, że Wy
spadochronu nie uznajecie?
(Serce nagle zamarło i drży)
— Samolotom wierzycie w locie?
Milczał chwilę i dodał surowiej,
jakby duszę otworzył u syna;
— Twe życie nam bardziej drogie
niż jakakolwiek maszyna.

* * *

„Twe życie nam droższe od wszelkich maszyn"...
Z tymi Wodza drogimi słowami
nad tajgą syberyjską krążył,
przeleciał nad wiecznymi lodami.
Gdy zmęczenie zawładnęło rękoma,
siłę sercu wracała na nowo:
leninowska sylwetka znajoma
i najprostsze stalinowskie słowo.

L. Lewin

Zdobywcy przestworza

Nad kłosem polskiej ziemi, barwnie litej,
Nieustraszenie wśród obłoków lata
Straż najwierniejszą Rzeczypospolitej —
Armia skrzydlata.

W gwiaździsty wieczór czy ranek upalny,
W łagodne zmierzchy czy mroźne przedświty
Ona kieruje swój bieg triumfalny

Prosto w błękity.
Kłębi się wicher, płomienieje zorza,
Huczą arterie podobłocznych lotów —
To huf stalowych zwycięzców przestworza
Do bojów gotów.

Niech dumnie wzlata wojsko uskrzydlone!
Niech rosną skrzydła, motory i kadry!
I niech prują strop niezwyciężone
Polskie eskadry!

W dniu 26 sierpnia 1951 r. Wojska Lotnicze wraz z całym Wojskiem i narodem polskim obchodzić będą 7 rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, powstałych dzięki pomocy Związku Radzieckiego i które u boku potężnych radzieckich sił lotniczych przeszły sławną drogę bojową wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstw nad hitleryzmem.

Dla uczczenia Święta Wojsk Lotniczych zorganizujemy wieczornicę, której treść programu opracujemy wokół następujących zagadnień:

1. **Lotnictwo Polski Ludowej powstało i stało się potęgą dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Najwybitniejszych instruktorów dla szkolenia polskich pilotów dał nam Związek Radziecki. Instruktorzy ci szkolili naszych lotników walcząc jednocześnie o wolność Polski (ppłk. Jan Tałdykin, kpt. Matwiejew i inni) lotnictwo polskie przeszło chlubny szlak bojowy u boku radzieckich jednostek lotniczych, okrywając sławą bojową polskie jednostki lotnicze.**
2. **Od zakończenia wojny potężne jak nigdy, uzbrojone w najnowocześniejszy sprzęt bojowy lotnictwo polskie trwa w sojuszu z najpotężniejszym lotnictwem świata — lotnictwem radzieckim, na straży pokoju budownictwa socjalizmu, przeciw zbrodniczym zakusom imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.**
3. **Stałe podnoszenie poziomu szkolenia i mistrzowskie opanowywanie posługiwania się najnowocześniejszym sprzętem bojowym — wkładem każdego żołnierza w dzieło umacniania siły zbrojnej Polski Ludowej na lądzie, morzu i w powietrzu.**

UWAGA: W wieczornicy można wykorzystać materiały zawarte w zbiorkach świetlicowych oraz w prasie. Pieśni lotnicze znajdują się w zbiorkach: „40 pieśni radzieckich", „Pieśni żołnierskie" i „Pieśni radzieckie" wyd. Prasy Wojskowej.

W. Majakowski

MARSZ LOTNIKÓW

(Wyjątek z poematu: „Latający proletariusz")

Burżuje
włażą w błękit,
sięgają
niebios stropu.
Nuże
proletariuszu,
wsiadaj do samolotu!
Zwiewajcie fabrykanci,
chmurami,
z wściekłym rykiem.
My — lotnicy
republiki
chłopów i robotników!
Tam, gdzie nie przejdą
konie
tam, gdzie ugrzęźnie
noga,
tam
tylko
lotnik goni
złowieszcze ptaki wroga.
Naprzód!
Przez chmury — loki,
skrzydłami błyszcząc w szyku.
Myśmy — piloci
republiki
chłopów i robotników!
Krwią wrażą
drogę rdzawiąc,
z wrogami
siebie zmierzcie.
Aż pod
kopułę niebios —
i tam
komunę wznieście!
Nasz znak
wśród gwiazd
się złoci
władzą
przyszłego
bytu.
Myśmy — lotnicy,
my piloci
republiki
chłopów i robotników!

Kazimierz Winkler

ŚWIĘTO LOTNICTWA

W głębi nieba motorów śpiewny szum
Kołysze łagodnie jak Wisła,
dzieci biegną do okien,
nasze dzieci ich szumu się nie boją
witają nadlatujące
w Święto Polskiego Lotnictwa
szybkie jak wiatr samoloty
— młode gołębie pokoju.

Klucz lotniczy mruczący wysoko
wszystkie serca otwiera na oścież
i w sercach jak motorów rytm rośnie
coraz szerzej i mocniej: POKÓJ.

Dziewczyno ze szczytu traktora,
spojrzenie niebieskie jak kwiat
rzuć w górę, gdzie czuwa samolot
nad lasem zielonym i rolą,
a w ciasnej kabinie pilota
ster ujął w dłoń mocną twój brat.

Wspaniały start Nowej Huty
traktory ruszające w przyszłość
zamieniają w ziarno i beton
niedawne, wątłe sny.
Fabryki, Warszawa i młode
rosnące w siły lotnictwo
łączące się w potężny Planu
6-letniego rytm.

Spójrz. Odrywa się nagle
z grupy dudniących eskadr
i wspina coraz wyżej
po słońca płomiennym stoku,
na nieba ekranie błękitnym
samolot mały jak kreska
pisze warkoczem dymu
najdroższe słowo: POKÓJ.

T. Kubiak

Marsz lotników

Nas nie ustraszy błyskawic łuna,
Nas nie ustraszy mściwy grom.
To my będziemy jak grot pioruna.
Gdyby wróg sięgnął po nasz dom.
Bądź gotów do lotu,
Żołnierzu przestworza,
Choć niebo czasami tak mgliste.
Bądź gotów do lotu,
Nad rzeki i morza
Poniosą nas skrzydła srebrzyste.
Nam dzisiaj biało-czerwone skrzydła
U ramion rosną pośród gwiazd,
By w cieniu tych skrzydeł wieś zakwitła
I rosły białe mury miast.
Bądź gotów do lotu...
Niech ziemi szumi pszenicy złoto
I miastom łoskot fabryk gra,
Gdy polskie serce i polski motor
Na straży granic czujnie trwa.
Bądź gotów do lotu...
Za wolność ludów, za ich braterstwo
Oddamy każdą kroplę krwi.
Niech skrzydła nasze niosą zwycięstwo
Idącej sławie nowych dni.
Bądź gotów do lotu...

* * *

Z kart chwały Lotnictwa Polskiego

Dzień był jasny i pogodny. Już od samego rana na lotnisku kręcili się mechanicy „zapinając" przy maszynach wszystko na „ostatni guzik". „Gazik" nieprzerwanie kursował między sztabem dywizji a dworkiem. Piloci byli podnieceni. Każdy jak gdyby przeczuwał, że ten dzień — 23 sierpnia, będzie niezwykle ważnym dniem w historii pułku.

Chwila naprężenia.

Wskazówka zegara posuwa się leniwie naprzód. Gdzieś od Wisły dochodził głuchy pomruk artylerii. Na lotnisku samoloty oczekiwały sygnałów do wylotu. Pilotom czas dłużył się nieznośnie, mimo że wśród ostatnich przygotowań dla nikogo nie brakło roboty.

Gdzieś około 10.00 przybył dowódca pułku. Padł rozkaz wylotu.

Krótka odprawa. Trzask zamykanych wiatrochronów. Ostatnie spojrzenie... gotowi. Grzmiąc silnikami para za parą wychodziły „Jaki" szybko w powietrze. Zadanie dla „Warszawy" brzmiało: Przykryć z powietrza wyprawę szturmową 3 Pułku. Kurs — Warka.

Ósemkę „Iłów" prowadził Bohater Związku Radzieckiego — por. Kitajew. W pierwszej parze myśliwców leciał d-ca pułku ppłk Tałdykin. Pogoda i widoczność były wspaniałe.

Na przyczółku pod Warką trwały zacięte walki 1 Armii WP.

Pod osłoną myśliwców „Warszawy" grupa szturmowców szybko przecięła linię frontu. Wzdłuż szosy prowadzącej do Kozienic nad brzegiem Radomki polscy piloci wywęszyli ugrupowania nieprzyjacielskich czołgów. Odezwała się niemiecka artyleria przeciwlotnicza. Nadszedł moment działania. Pierwsza tak długo oczekiwana walka. Huraganowy ogień artylerii wzmagał się z każdą chwilą.

Szturmowce przystąpiły do akcji, atakując ogniem dział i pocisków rakietowych hitlerowskie czołgi zamaskowane nad rzeką. Myśliwce wsparły atak ogniem swej broni pokładowej. Wkrótce działa i cekaemy nieprzyjaciela zamilkły.

„Iły" atakowały bez przerwy. Na ziemi wybuchł pożar — zapaliła się benzyna w cysternach.

W rejonie stacji Łaskarzew wyprawa została ponownie ostrzelana silnym ogniem artylerii przeciwlotniczej.

Po przeszukaniu rejonu między Magnuszewem i Grabowem samoloty dotarły do brzegów Pilicy i poza Warkę.

Jeżeli ktoś z hitlerowców miał w tym czasie odwagę spojrzeć do góry — zobaczył niecodzienny widok. Nad „Iłami" uwijały się pary „Jaków". W każdej z nich jeden samolot miał na skrzydłach czerwoną gwiazdę, a drugi biało-czerwoną szachownicę. Nad polem walki, w ogniu hitlerowskiej artylerii przeciwlotniczej krzepła braterska, frontowa przyjaźń polskich i radzieckich pilotów.

Zadanie zostało wykonane — myśliwce osłaniały szturmowce 3 Pułku aż do chwili powrotu do Zadybia.

Przegląd wydarzeń

Naród potępił zdrajców
6 rocznica wyzwolenia Korei
Wymowa Zlotu Berlińskiego

PROCES został ukończony. Banda szpiegów i zdrajców Ojczyzny poniosła zasłużoną karę za zbrodnie popełnione wobec państwa ludowego, narodu polskiego. Znamienne jest to, że sąd nad Tatarem, Kirchmayerem, Mossorem i ich pomocnikami odbywał się nie tylko w sali Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Oskarżał ich nie tylko wojskowy prokurator. A wyrok wydali nie tylko członkowie zespołu sędziowskiego.

Kraj z uwagą śledził przebieg wielkiej rozprawy. Na setkach zebrań załóg fabrycznych i kopalnianych, w urzędach i instytucjach rozległ się głos ludzi pracy. Z oburzeniem i odrazą mówili oni o tej garstce ludzi bez ojczyzny, sprzedających za pieniądze hitlerowskie, angielskie, amerykańskie, za dolary i funty swój naród.

Masówki robotników, chłopów i inteligencji pracującej, odbywające się w całym kraju dowodzą, że sąd nad zdrajcami skonsolidował jeszcze bardziej cały naród, że masy pracujące Polski jeszcze bardziej zwierają swe szeregi, że jeszcze ofiarniej pracować będą nad realizacją Planu Sześcioletniego, jeszcze bardziej wzmogą czujność wobec dywersji.

Jedność moralno - polityczna narodu, która znalazła swój nowy wyraz na zebraniach wszystkich pracujących warstw naszego społeczeństwa, w setkach i tysiącach rezolucji przyjmowanych w związku z toczącym się procesem — oto podstawowa gwarancja, że partia nasza w oparciu o naród polski zniweczy wszelkie próby szkodzenia najwyższemu dobru wszystkich Polaków — Ludowej Ojczyźnie, kroczącej pewnie i śmiało ku socjalizmowi.

*

W DNIU 15 sierpnia naród koreański obchodził szóstą rocznicę swego wyzwolenia spod jarzma imperialistów japońskich. Wolność narodowi koreańskiemu przyniosła bohaterska Armia Radziecka, która rozbiła wojska japońskie w Mandżurii i Korei. Ale nowe życie zakwitło tylko na północ od 38 równoleżnika. Na południe od tej linii przyszli imperialiści amerykańscy, którzy zastąpili kolonizatorów japońskich. I podczas gdy w Północnej Korei chłop koreański otrzymał ziemię obszarników rodzimych i japońskich, a wielki i średni przemysł przeszedł na własność narodu, w Korei południowej imperialiści amerykańscy zachowali nietknięty stary system feudalnego wyzysku i ucisku przekształcając okupowane przez nich terytorium w swą kolonię i bazę wojenną.

Wyzwolenie przyniesione narodowi koreańskiemu przez Armię Radziecką, wyzwolenie, które pozwoliło wejść narodowi koreańskiemu na drogę budownictwa socjalistycznego, dało mu zarazem niespożyte siły i energię dla zwycięskiego przeciwstawienia się krwawej agresji imperialistycznych zbirów. Imperialiści amerykańscy mogą równać z ziemią miasta i wsie bohaterskiej Korei, nie zdolni są oni jednak złamać ducha jej ludności.

Dzisiaj, naród koreański obchodzi 6 rocznicę swej nowej historii już w drugim roku krwawej wojny w obronie Ojczyzny. Obchodzi ją w warunkach, kiedy przy braterskiej pomocy ochotników chińskich agresorzy amerykańscy zostali odrzuceni na swe pozycje wyjściowe i kiedy pod naciskiem opinii publicznej zmuszeni zostali do rokowań w sprawie zawieszenia broni

Walcząc zwycięsko z agresją amerykańską naród koreański wniósł wielki wkład do walki o pokój. W rocznicę Święta Narodowego naród polski przesyła bohaterskiemu narodowi koreańskiemu wyrazy solidarności i wyraża głębokie przekonanie, że jego sprawiedliwa, wyzwoleńcza walka zakończy się ostateczną klęską interwentów, jeżeli nie dopuszczą oni do zawieszenia broni i odrzucą propozycję pokojowego rozwiązania konfliktu.

*

PAN Truman, tak szczodry w składaniu na lewo i na prawo deklaracji pokojowych, a zarazem tak bezwzględny przy realizacji programu zbrojeń, prowadzi niebezpieczną grę. Dążenia narodów do pokoju to nie deklaracja. To aktywna walka. Mógł się on przekonać o tym, czytając sprawozdania z przebiegu Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Zapewne zainteresowałby go przebieg spotkania młodzieży amerykańskiej z koreańską, jakie odbyło się w Berlinie. Młodzież amerykańska wznosiła okrzyki: „Peace in Korea" „Pokój dla Korei", „Americans go home!" („Amerykanie wracajcie do domu"), skandowała nazwisko „Kim Ir-sen".

Przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowej zapewnili młodzież amerykańską, iż Koreańczycy zdają sobie w pełni sprawę z tego, że wrogami narodu koreańskiego jest klika bankierów z Wall Street i amerykańscy producenci broni, a nie naród amerykański. Spotkań takich odbyło się w Berlinie wiele. Znaczenie tych spotkań umiała ocenić imperialistyczna prasa. Komentarze amerykańskie, francuskie, brytyjskie przybrały wyraźnie panikarski ton. Korespondent „New York Times", Midletton jest „przerażony" niedzielną manifestacją, w której przemaszerował milion młodych bojowników o pokój. Midletton pisze dalej, że polityczne wychowanie młodzieży niemieckiej „przynosi już wielkie dywidendy". „Cóż się więc stanie — zapytuje dalej Midletton — gdy ci młodzi ludzie zostaną przywódcami partii?" Francuska reakcyjna agencja AFP nawołuje Zachód, „by jak najpoważniej zastanowił się nad lekcją, jaką stanowią wydarzenia w Berlinie". Berliński korespondent „Le Monde" stwierdza: „Najbardziej uderzające jest, w jakim stopniu w Niemczech Wschodnich udało się wykorzenić tradycyjny nacjonalizm, który rozkwita swobodnie w Trizonii".

2-milionowa rzesza miłującej pokój młodzieży zebrana w Berlinie dała więc wiele do myślenia reakcyjnym dziennikarzom, tym zawodowcom kłamstwa. Nie szkodziłoby aby zastanowił się nad wymową Zlotu Berlińskiego także i prezydent Truman, który zdążył w kilkanaście godzin po otrzymaniu propozycji radzieckiej zawarcia paktu 5 mocarstw, odrzucić ją w trybie, można powiedzieć „przyspieszonym".

Uroczyste ślubowanie młodzieży świata

Zakończenie Zlotu Berlińskiego

BERLIN. — Dnia 19 bm. zakończył się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. 14 dni trwała potężna manifestacja zdecydowanej woli pokoju, jedności, siły i optymizmu młodej generacji wszystkich narodów, młodzieży świata, zbratanej w walce o najpiękniejsze ideały ludzkości:

Na zakończenie uczestnicy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój złożyli następujące ślubowanie:

My, 2 miliony chłopców i dziewcząt ze 104 krajów świata, przedstawiciele najróżnorodniejszych ras, światopoglądów, wierzeń religijnych i warstw społecznych, przybyliśmy do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bjowników o Pokój, by wobec całej ludzkości uroczyście oświadczyć, że *niezłomna wola młodej generacji wszystkich krajów i narodów i jej najgłębszym życzeniem jest utrzymanie pokoju i wywalczenie lepszej przyszłości.*

Jesteśmy świadomi tego, że świat stoi w obliczu poważnej groźby nowej wojny, że wrogowie pokoju czynią wszystko, co w ich mocy, by zakłócić przyjazne stosunki między narodami. Wrogowie pokoju rozpętali niepohamowany wyścig zbrojeń, a w niektórych krajach przeszli oni do otwartych aktów agresji!

Jesteśmy świadomi tego —

że młodzież będzie pierwszą ofiarą katastrofy wojennej!

że przygotowania wojenne w katastrofalny sposób pogarszają warunki życia młodej generacji!

że od naszej jedności zależy aktywny udział młodej generacji we wspólnej walce narodów w obronie pokoju!

Jesteśmy głęboko przekonani, że *istnieje niezawodny środek zapobieżenia nowej wojnie: powstrzymanie zbrojeń i zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.*

Wracamy do swych krajów pełni entuzjazmu na myśl o niezapomnianych dniach Światowego Zlotu, o dniach, które stały pod znakiem szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Wracamy do swych domów bardziej niż kiedykolwiek przekonani o tym, że SIŁY POKOJU ODNIOSĄ ZWYCIĘSTWO.

My uczestnicy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego ludzkości, oraz z naszej odpowiedzialności we wspólnej walce narodów o pokój, — składamy w imieniu wielu milionów pokój miłujących młodych ludzi wszystkich krajów uroczyste ślubowanie:

Ze wszystkich sił walczyć będziemy o zapobieżenie nowej wojnie, o zdemaskowanie i pokrzyżowanie planów wrogów pokoju i ludzkości,

o powstrzymanie wyścigu zbrojeń i polepszenie warunków życia młodzieży,

o wzmocnienie przyjaźni i pokojowej współpracy narodów i młodzieży wszystkich krajów,

o utrzymanie naszej jedności we wspólnej walce o pokój, o wzmocnienie i rozszerzenie naszej jedności, która tak wspaniały wyraz znalazła na Zlocie,

o przyciągnięcie do naszej aktywnej walki dalszych milionów chłopców i dziewcząt.

PRZYSIĘGAMY, ŻE ZE WSZYSTKICH NASZYCH SIŁ UCZESTNICZYĆ BĘDZIEMY W KAMPANII O ZAWARCIE PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIOMA WIELKIMI MOCARSTWAMI. *Pakt taki stworzy bowiem podstawy pokojowej współpracy narodów.*

W TEJ UROCZYSTEJ CHWILI PRZYSIĘGAMY, ŻE POZOSTANIEMY WIERNI SPRAWIE POKOJU!

L. SZEJNIN

9)

Tajemnica wojskowa

Von Kraschke trzykrotnie przeczytał depeszę. Sen odbiegł go zupełnie. Ubrał się szybko. Po kilku minutach wszyscy pracownicy aparatów nadawczych „kombinatu" zaczęli nawiązywać łączność z agentami przerzuconymi przez linię frontu.

Piętnastu ludzi przeszkolono szybko i odwieziono na front celem przerzucenia.

— Obawiam się — rzekł Kraschke do swego najbliższego pomocnika, jak gdyby powtarzając pogląd władz berlińskich — obawiam się, że miejsce pobytu Leontjewa stwierdzimy niedługo i bardziej niż dokładnie. Wynalazek jego, zapewne, da sam znać o sobie.

Okazało się, że pan Kraschke miał rację. Istotnie działa inżyniera Leontjewa wykazały swą moc, zanim agentura Kraschkego zdołała stwierdzić miejsce pobytu wynalazcy.

Nastąpiło to w dwa dni później, około godziny szóstej rano. Generał Stange, dowódca jednego z odcinków frontu, wezwał do telefonu polowego pana Kraschke.

— Herr Kraschke wypoczywa — odpowiedział oficer dyżurny.

— Obudzić go natychmiast! — zawołał generał.

Kraschkego obudzono. Gdy podszedł do telefonu, Stange, tracąc dech skutkiem emocji, zakomunikował mu, że ze strony radzieckiej rozpoczęto ogień z działa nieznanej dotąd konstrukcji.

— Jestem starym żołnierzem — wołał ochrypłym głosem Stange — lecz to, co dzieje się obecnie, jest wprost nie do pomyślenia! To piekło!... Nie. Piekło — to szczebiot dziecięcy w porównaniu z tą zgrozą!

Generał dodał przy tym, że morale jego żołnierzy spada katastrofalnie. Rozstrzeliwanie ogarniętych paniką ludzi, zastosowane celem przywrócenia porządku, nie daje oczekiwanych rezultatów.

„Oto — pomyślał Kraschke — bilet wizytowy Leontjewa".

I natychmiast wskazał — drogą radiową — kwaterze głównej miejsce pobytu wynalazcy. Stamtąd bez chwili wahania wydano odpowiednie rozkazy i na odcinek generała Stange ruszyły silne odwody czołgów, ciężkiej artylerii i lotnictwa.

Zdecydowano obejść odcinek frontu z dwóch stron, zrzucić na tyły radzieckie potężny desant spadochronowy, pozorując odwrót wciągnąć w głąb obrony niemieckiej przednie oddziały wojsk radzieckich i okrążyć w ten sposób cały rejon działania.

— Za wszelką cenę musicie wziąć Leontjewa do niewoli! — wołała histerycznie kwatera główna.

— Zaczynajcie okrążać oddział, gdzie przebywa Leontjew! — darli się na cały głos żołnierze łączności nadający ten rozkaz.

— Szukajcie Leontjewa! — żądał bez przerwy przez radio Berlin. — Znajdźcie przede wszystkim Leontjewa! Odpowiadacie głową za życie Leontjewa! Potrzebny nam jest żywy, tylko żywy Leontjew!..

Nazwisko Leontjewa biegło poprzez lasy, góry i pola po drutach telegraficznych i telefonicznych, odmieniane było we wszystkich przypadkach w rozkazach i ostrzeżeniach, stało się jakby symbolem, celem i sensem strategicznym szybko rozwijającej się operacji.

Lecz w tej chwili właśnie, gdy odwody śpiesznie rzucone przez hitlerowców do akcji zbliżały się do odcinka gerała Stange, zaszło coś zupełnie fantastycznego. Takie same nowe działa odezwały się nagle na innym odcinku frontu. I zaledwie meldunek o tym dotarł do sztabów i do kwatery głównej, jeszcze jeden odcinek frontu zameldował, że zaczęło się tam dziać to samo.

O godzinie ósmej rano działa „L-2" weszły do akcji na całej linii frontu. Gdzie, na jakim odcinku był Leontjew? Oczywiście, nikt tego nie wiedział. Oddziały niemieckie cofały się w panice, pozostawiając sprzęt i rannych. W sztabach waliło się wszystko. Berlin szalał i tracąc realny pogląd na sytuacje poszczególnych odcinków frontów dawał rozkazy niejasne i sprzeczne. Odwody wprost z marszu rzucano wciąż na nowe kierunki, potem zawracano je z drogi jak figurki szachowe przestawiane bez sensu przez zdezorientowanego do ostateczności gracza.

W południe wojska radzieckie przełamały na trzech kierunkach niemiecką obronę, biorąc znaczną ilość jeńców i ogromną zdobycz wojenną.

7. WYKONAWCZYNI LIRYCZNYCH PIOSENEK

W kilka dni po wyjeździe Leontjewa na front Maria Sjergiejewna Zubowa, żona profesora z Leningradu, wyjechała nagle z hotelu „Moskwa", zaznaczając w wypełnionym przed odjazdem kwestionariuszu, że pilne sprawy wzywają ją do Czelabińska, skąd przybyła do stolicy.

Zapłaciwszy rachunek i pożegnawszy się z zarządzającym hotelu staruszka wyszła z przedsionka z niewielką torbą podróżną w ręku.

Zaraz za rogiem ulicy zeszła do stacji kolei podziemnej i dojechała do stacji Sokolniki. Wyszedłszy na ulicę udała się zwolna w stronę parku. Był jeden z tych cichcych dni wiosennych, gdy wszystko w parku — i nagie jeszcze drzewa, i pozostałe na uliczkach zeszłoroczne, żółte liście, i blade smutne niebo, i cisza panująca wokół — przypomina raczej jesień i mówi nam o więdnięciu.

Wkrótce w odali ukazała się postać kobieca. Maria Sjergiejewna wyszła na jej spotkanie i po kilku chwilach ściskała dłoń Natalii Michałjłowny, tej samej, która wraz z nią jechała z Czelabińska do Moskwy.

Obie kobiety rozmawiając krótkimi, urywanymi zdaniami, skierowały się na sam kraniec Sokolnik i podeszły do jednego ze starych już bardzo, samotnie stojących domków drewnianych, jakie i dziś jeszcze spotkać można na przedmieściach Moskwy. Natalia Michajłowna zadzwoniła. Drzwi otworzyła jakaś starsza kobieta i bez słowa wpuściła przybyłe. Obie weszły do pokoju jadalnego, gdzie nie było nikogo. Zubowa usiadła w starym fotelu i zapaliła papierosa. Natalia Michajłowna zajęła miejsce obok niej.

— Kazano mi zakomunikować ci, kochanie — zaczęła Maria Sjergiejewna — kategoryczny rozkaz wyjazdu na front zachodni z brygadą teatralną. Dziś jeszcze, proszę, złóż deklarację w komitecie waszej grupy czy w filharmonii — słowem, gdzie to jest potrzebne, z prośbą o wyjazd na front. Zadanie nie jest skomplikowane: wyjechał tam Leontjew i trzeba tylko wyjaśnić jedno — mianowicie — gdzie się on znajduje. Staraj się, oczywiście, nie pokazywać mu na oczy, bo to niepotrzebne zupełnie... To właściwie wszystko.

Natalia Michajłowna paliła bez przerwy i bledsza była niż zwykle. Nagle zerwała się z miejsca i podchodząc do Marii Sjergiejewny, zaczęła mówić z wyraźnym zdenerwowaniem:

— No a dalej? Jeśli polecenie wykonam, to co będzie dalej? Czy dacie mi w końcu żyć w spokoju?... Powiedzieliście przecież wówczas, że otrzymam jedno tylko polecenie i będę już wolna zupełnie... że nie zobowiąże mnie to do niczego... Nie mogę dłużej! Rozumiecie, nie mogę!... Nie mam sił! Co noc majaczy mi się, że przyjechali już po mnie. Każdy jadący samochód budzi we mnie wstrząs... Nie mogę tak dłużej!... Puśćcie mnie oddam wam wszystko, co mam... Wszystko co chcecie... Ulitujcie się nade mną, błagam was.. Przecież pani mogłaby być moją matką... Na co wam jestem potrzebna?!

Nerwy młodej kobiety wyraźnie nie wytrzymywały. Maria Sjergiejewna widziała, jak ramiona Natalii Michajłowny wstrząsa dreszcz, jak zupełnie po dziecinnemu, nie obcierając łez, szlocha i wyciera nos, jak płacze i drży.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.